Nr. 242. Kraków, sobota 26 maja 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwuraz. „ „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 261, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Akcya pokojowa cesarza Karola.

Haga, 26 maja.

»Tijd« amsterdamski, utrzymujący ścisłe stosunki z kołami katolickiemi, donosi z Berlina:

Plan ofiarowania Rosyi honorowego i szlachetnego pokoju, przez co uwzględnionoby cele wojenne koalicyi **co do niezawisłej Polski i otwarcia Dardanelów, pochodzi od cesarza austryackiego Karola.**

Nawet sprawa pożyczek może być roztrząsana, gdyż hr. Czernin i Bethmann-Hollweg omawiali ją na konferencyach w Wiedniu i niemieckiej kwaterze wojennej.

Oczywiście **jest spodziewana odmowna odpowiedź Rosyi na propozycyę odrębnego pokoju, ale Rosya zażąda podania warunków ogólnego pokoju.**

W ten sposób Rosya objęłaby rolę pośredniczki, co wobec koalicyi nie byłoby nielojalnością, a nawet byłoby dla niej prawdopodobnie pożądanem.

O cele wojenne koalicyi.

Berlin, 26 maja.

„Vossische Zeitung" donosi ze Sztokholmu: Zwołany na połowę czerwca kongres wszystkich rosyjskich rad robotniczo-żołnierskich należy uznać za rozstrzygające wydarzenie. Kongres nie tylko stanowczo określi rosyjskie cele wojenne, lecz także zmusi resztę koalicyi do zasadniczej rewizyi celów wojennych i dostosowania ich do żądań demokracyi rosyjskiej.

Zwołanie kongresu jest wynikiem następujących okoliczności Już podczas rokowań o wstąpienie do obecnego gabinetu przedstawicieli Rady robotniczo-żołnierskiej, oświadczyli członkowie Rady, że stać się to może jedynie pod warunkiem, **ażeby nowo utworzony gabinet rosyjski wezwał koalicyę do rewizyi celów wojennych.** Tereszczenko, obejmując tekę ministra spraw zagranicznych, wyraźnie musiał zgodzić się na ten warunek. W dniu swojej nominacyi omówił Tereszczenko tę sprawę na konferencyi z francuskim ministrem amunicyi, Thomasem, tudzież przedstawicielami koalicyi: Buchananem, Carlottim i Francisem.

Nawzajem Rada robotnicza zobowiązała się odroczyć zwołanie swojej konferencyi w Sztokholmie aż do chwili, gdy nastąpi w łonie koalicyi porozumienie co do celów wojennych.

Obecnie zachodnie mocarstwa zawiadomiły Rosyę, że sprawę rewizyi celów wojennych chcą zbadać na konferencyi, która odbędzie się na początku czerwca i że wynik jej podadzą do wiadomości Rosyi najpóźniej do dnia 10 czerwca.

Kongres rad robotniczo-żołnierskich, rozpoczynający swoje obrady w dniu 14 czerwca, **będzie już znać warunki pokoju mocarstw zachodnich.** Na kongresie, który następnie odbędzie się w Sztokholmie, może Rada robotnicza wystąpić **ze wspólnemi celami całej koalicyi.**

Niemiecki atak lotniczy na Anglię.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 26 maja.

(B. Reutera). Ubiegłej nocy cztery lub pięć okrętów powietrznych zbliżyło się do wybrzeży wschodnio-angielskich. Gęste chmury utrudniały widok **Czterem okrętom udało się wtargnąć ponad wschodnie hrabstwa.** Błąkały się one tam bezcelowo i **rzuciły szereg bomb na okolice wiejskie.** Widocznie nie mogły się zoryentować. Nasze aeroplany ścigały ich. — Chmury umożliwiły stronie atakującej ucieczkę. Jeden człowiek zabity; szkoda, zdaje się, nieznaczna.

Ł. p. na wodach amerykańskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Frankfurt, 26 maja.

Wedle prywatnego telegramu »Frankfurter Zeitung«, ogłasza Ag. Havasa następujące doniesienie »Heralda« z Bostonu:

Urzędownie podano do wiadomości obecność łodzi podwodnej na wysokości Portland.

Pomoc Japonii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 26 maja.

(Izba gmin). W odpowiedzi na zapytanie oświadczył podsekretarz stanu Cecil Robert, że czynność floty japońskiej nie ograniczyła się do przedsięwzięć w pierwszym okresie wojny. — **Ostatnimi czasy Japonia, ze względu na położenie na morzu, wysłała znaczną liczbę sił zbrojnych morskich na morze Śródziemne; wysłała też krążowniki,** które mają wspierać siły morskie angielskie i innych sojuszników. **Wysłano również kilka nowych oddziałów potężnych szybkich krążowników,** aby wspomódz flotę angielską przy ochronie żeglugi na oceanie Indyjskim i w południowej części oceanu Spokojnego.

Anarchia w Petersburgu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 26 maja.

(B. Reutera). Pałac hrabiny Woroncow-Daszkow obsadziło 140 osób, które się nazwały ochotniczymi zwolennikami wolnej Rosyi. Do żołnierzy policyjnych, którzy usiłowali się zbliżyć, **strzelano z pałacu.** Pałac otoczono i zebranych tam wezwano do poddania się. Wzbraniają się oni temu uczynić zadość. O wypadku zawiadomiono rząd.

Pos. German u cesarza.

(Telefonem).

Wiedeń, 26 maja.

Wiceprezydent German, który od czasu ustąpienia dr Bilińskiego prowadzi agendy Koła polskiego, był wczoraj na posłuchaniu u cesarza.

W kołach poselskich utrzymują, że pos. German zdał cesarzowi sprawę z nastrojów, panujących w Kole polskiem i w kraju i **przedstawił przyczyny, dla których zapadła w Kole polskiem uchwała, odmawiająca rządowi dalszego poparcia.**

Audyencya posła Germana u cesarza pozostaje **też w związku z przesileniem w ministerstwie dla Galicyi Nie jest wykluczone, że cesarz dymisyi ministra Bobrzyńskiego nie przyjmie.** Ostateczna decyzya w tej sprawie zapadnie dopiero po posiedzeniu Koła sejmowego, które odbędzie się w Krakowie.

Obrady stronnictw.

(Telefonem)

Wiedeń, 26 maja.

We wtorek odbędą się obrady poszczególnych stronnictw niemieckich, niemieckiego Związku narodowego i Związku czeskiego. W środę odbędzie się posiedzenie Koła polskiego i konferencya przewodniczących klubów parlamentarnych, celem omówienia sprawy wyboru wiceprezydentów i sekretarzy Izby, tudzież posiedzenie Związku chrześć. społecznego.

Prezydyum klubu chorwacko-słoweńskiego odbyło wczoraj konferencyę z zastępcami klubu dalmatyńskiego, w sprawie jednolitej akcyi obu klubów w parlamencie i w sprawie utworzenia jednolitego klubu wszystkich Słowian południowych.

Stanowisko Związku czeskiego.

(Telefonem).

Wiedeń, 26 maja.

»Slav. Corresp.« donosi, że wczorajsza dwugodzinna konferencya związku czeskiego z prezydentem ministrów **nie spowoduje zmiany w stanowisku Czechów wobec rządu.**

Przesilenie na Węgrzech.

(Telefonem)

Budapeszt, 26 maja.

W najbliższych dniach przyjmie cesarz na posłuchaniu innych polityków węgierskich. Od wyniku tych konferencyj zależeć będzie sposób załatwienia przesilenia.

W klubie stronnictwa pracy omawiano wczoraj możliwość zamianowania arcyks. Józefa prezydentem ministrów. **Stronnictwo pracy stoi na stanowisku, że powołanie arcyksięcia na to stanowisko byłoby szkodliwe tak ze stanowiska parlamentaryzmu jak i z punktu widzenia prawno-państwowego i demokratycznego.**

Podwyższenie dodatku drożyźnianego dla urzędników.

(Telefonem).

Wiedeń, 26 maja.

Koresp. »Deutsche Nachricht.« donosi, że dodatek drożyźniany dla urzędników podwyższony będzie w sposób następujący: dla urzędników, ugrupowanych wedle rangi, stosownie do liczby członków rodzin o 100 K, 180 K, 240 K, i 300 K, dla urzędników kontraktowych, podurzędników i służby o 100 K, 150 K, 200 K i 250 K.

Niemcy wobec państwa polskiego.

„Vossische Zeitung" przynosi szereg artykułów, pisanych p. t. „Tworzące się państwo polskie" przez Rudolfa Rotheita. W artykule, który pojawił się w środowem wydaniu wymienionego dziennika, zajmuje się Rotheit stosunkiem państwa niemieckiego do Polski:

Ważną grupę pytań w problemie polskiem — pisze Rotheit — stanowią następujące cztery kwestye: armia polska, granice państwa polskiego, obsadzenie tronu polskiego i wreszcie stosunek państwa niemieckiego do Polski. Autor artykułu zarzuca Polakom, jakoby podstawową pracę co do tych spraw **zaniedbali w sposób, godny pożałowania,** a następnie powiada:

„Ani na chwilę nie pozostawiliśmy ich w wątpliwości co do tego, że fałszywym jest ich sąd, jakoby dla mocarstw centralnych tęgi przybytek polskiej siły narodowej był koniecznie potrzebnym. Często i stanowczo powtarzano Polakom tę prawdę. Nie żądano od nich krwi dla sprawy obcej. Przekonywano ich ciągle: „Tua res agitur". Myśl przewodnia była jasna: kto idzie z nami, niechaj będzie silny. Silne Austro-Węgry, silna Bułgarya, silna Turcya, słowem wzmocnienie bloku środkowo-europejskiego pod każdym względem i w każdym kierunku odpowiada tak bardzo celom niemieckim w teraźniejszości i przyszłości, że stało się to już prawie komunałem. Chcąc Polakom to wyjaśnić, czyniono próbę z ich dobrą wolą, ich nastrojem duchowym, ich oryentacyą. **Nie można twierdzić, ażeby ta próba dała dobry wynik.**

„Co do granic państwa polskiego proklamacya obu monarchów powiada, że oznaczenie ich zostało zastrzeżone na później. Jak wiadomo, Polacy zgłosili wielkie pretensye **do Litwy i Białorusi.** Zasadniczo są przeciwnikami aneksyj na rachunek Niemiec, żądają atoli, ażeby im poprostu wydano owe terytorya, bez względu na bieg wielkiej polityki. Niemcy mają **jedną ręką anektować, drugą zaś dawać Polakom.** To jest polskim celem wojennym.

„Polacy chcą Niemców pozyskać dla tej myśli w ten sposób, że powiadają, jakoby Rosya w razie urzeczywistnienia tego planu stała się tak wrogą dla Polaków, że ci musieliby się oprzeć o mocarstwa centralne. Ta logika kuleje. Chodzi o to, czy gniew Rosyi zwróciłby się właśnie przeciwko Polakom. A dalej nasuwa się pytanie, jakby się Polacy zachowywali na prawo i na lewo, gdyby od strony Rosyi byli już nasyceni i w tym kierunku nie mieli już żadnych żądań narodowych. Zresztą z mowy ostatniej kanclerza niemieckiego wynika, że Polacy musieliby się w tej sprawie zwrócić nie do chwilowego posiadacza owych terytoryów, lecz do ich właściciela. Kto wie — może będą mieć szczęście, że Rosyanie będą właśnie w nastroju rozdawania.

„Obsadzić tron jest trudną robotą, jeszcze trudniejszą obsadzony chronić. Na różach nie spoczywał żaden król polski, a obecne stosunki w kraju nie są takie, ażeby śpieszono z gratulacyami do stóp tronu. Ten, komu przypadłoby zadanie być z zewnątrz obrońcą tronu, miałby zgoła niewdzięczny ciężar, chociaż można przypuścić na pewne, że przyszły król na wewnątrz i na zewnątrz miałby najlepsze zamiary, w myśl starego przysłowia, że piekło wybrukowane jest dobremi zamiarami.

„Pytanie, jak my wobec państwa polskiego mamy się zachować, zależy od drugiego pytania, **jak Polacy zachowają się wobec nas.** Okazaliśmy Polakom bardzo dużo dobrej woli. Ale pozostaną w mocy dwa powiedzenia: słowa Bismarcka, że nie będziemy za nikim biegnąć — i słowa Bethmanna Hollwega, że oduczyliśmy się sentymentalności. Koalicya przekręciła słowa: Volenti non fit injuria" na: „Nolenti non fit injuria". Przykładem Grecya. Kto nie chce należeć do spółki, sam sobie winien. Nie chcemy tak dalece przywłaszczać sobie zasady koalicyi, ale stwierdzamy, że procent zależy od włożonego kapitału.

„Te krótkie uwagi niechaj wystarczą. Zamykamy na razie seryę artykułów, które mają głównie na celu ochronić opinię publiczną w Niemczech przed nowemi złudzeniami."

Głosy hakatystów o zniesieniu wywłaszczenia.

Znany organ hakatystów pruskich »Taegliche Rundschau« atakuje rząd pruski z powodu wniesienia projektu zniesienia ustawy o wywłaszczeniu. Dziennik ten przeczy, jakoby wywłaszczenie dlatego trzeba znieść, ponieważ je tak czy tak w ciągu lat dziesięciu tylko raz zastosowano, i to w sposób mało skuteczny. Winę tego, zdaniem pisma antypolskiego, ponosi tylko rząd, który nie miał odwagi zastosowania wywłaszczenia tak energicznie, jak się tego domagały te koła, które »ze zrozumieniem i gotowością do czynu śledziły sprawy naszej polityki wschodnio-kresowej«.

Ze słów tych wynika zatem pouczający dla nas i nie bez wartości wniosek, że obóz reprezentowany przez »Taegl. Rundschau« i dziś jeszcze, mimo wojny, mimo strat krwawych, jakie Polacy ponieśli dla sprawy Niemiec, zasadniczo ani na jotę nie odstąpił od tego sposobu myślenia wobec Polaków, który najdobitniejszy swój wyraz znalazł w żądaniu masowego wywłaszczenia ziemi polskiej. Stwierdzić rzecz taką u schyłku trzeciego roku strasznego krwi rozlewu jest z pewnością rzeczą cenną dla poznania psychologii tych ludzi, którzy dzisiaj rządowi niemieckiemu usiłują kamienie rzucać pod nogi.

Ponieważ Sejm odroczono narazie do 9-go października, przeto aż do tego czasu możemy spokojnie czekać na dalsze losy projektu rządowego. Jeżeli już z artykułu »Taegl. Rundschau« widocznem jest, że zniesienie wywłaszczenia spotka się w Sejmie z opozycyą, to jeszcze jaśniej wskazuje na to artykuł z kół parlamentarnych na łamach pobratymczego hakatystycznej »Taegl. Rundschau« pisma »Post«, gdzie znajdujemy zapowiedź wszczęcia z okazyi najnowszego projektu rządowego wielkiej dyskusyi w Sejmie na temat całej polityki wschodnio-kresowej. »Panuje przekonanie — pisze »Post« — że dyskusya taka w interesie wszystkich już dawno powinna była być przeprowadzoną, ponieważ sprawy na wschodzie wzięły tymczasem taki obrót, że **nie można dłużej na nie zamykać oczu.** Trzeba zatem ramy dyskusyi jak najbardziej rozszerzyć, aby nic nie pozostawić na uboczu, co dla dalszego rozwoju kresów wschodnich w interesie niemczyzny musi być omówionem«.

To jest dosyć jasne. Hakatyzm zbroi się do walnej rozprawy z rządem. Nie łudźmy się: hakatyzm jest jeszcze potęgą. Czy p. Bethmann Hollweg jej sprosta?

Założenie polskiej bursy przemysłowo-handlowej.

Biała, 24 maja.

W Białej, na zagrożonych kresach, powstała nowa, odpowiadająca potrzebom czasu, placówka narodowa. W poniedziałek dnia 21 b. m. odbyło się konstytuujące zebranie towarzystwa polskiej bursy przemysłowo-handlowej, mającego na celu otoczenie opieką polskiej młodzieży, przedewszystkiem z kresowych powiatów Galicyi i ze Śląska, poświęcającej się zawodowi kupieckiemu i przemysłowemu. Na zaproszenie założyciela towarzystwa dr Antoniego Wereszczyńskiego, zebrały się w sali Sokoła liczne zastępy miejscowej Polonii wszelkich stanów, oraz wybitnych przedstawicieli bawiących tu władz centralnych, a nie brakło też reprezentantów ludności polskiej ze Śląska, z sąsiednich miast i powiatów. Jako reprezentanci Rady szkolnej krajowej zjawili się radcy szkolni pp. Bily i dr Karol Opuszyński, ostatni także, jako zastępca prezydenta dr Zolla.

Zagaił zebranie dr Wereszczyński, wskazując na to, że właściwa inicyatywa założenia towarzystwa wyszła od miejscowych kół przemysłowo-handlowych, oraz od dyrekcyi krajowej szkoły kupieckiej i od działaczy śląskich. Na liczne domagania się tych czynników mówca wypracował statut, a uzyskawszy jego zatwierdzenie i poczyniwszy wstępne kroki dla realizacyi celów towarzystwa, oddaje dalszy tok akcyi w ręce czynników miejscowych. Po omówieniu doniosłości towarzystwa, jego celów i środków działania, przystąpiono do wyboru władz. Przewodniczącym towarzystwa został wybrany dyr. krajowej szkoły kupieckiej p. Leopold Deimel, wiceprezesami prof. gimn. Ksawery Bułkowski i ks. dr Jan Krzemieniecki, skarbnikiem członek wydziału Rady powiatowej p. Alojzy Jahl, sekretarzem i gospodarzem prof. kraj. szkoły kupieckiej pp. Zmarz i Pawłowski, nadto zaś do wydziału powołano inspektora okręgowego p. Konrada Opuszyńskiego, do składnicy Kółek rolniczych p. Wankiego i właściciela pracowni ślusarskiej p. Wyniatałka. Do komisyi rewizyjnej zostali powołani prezes składnicy Kółek rolniczych ks. Władysław Mączyński, kupiec p. Ludwik Dubowski i składnicy prof. Merta. Zarazem zaproszono szereg osobistości na delegatów towarzystwa, między innymi na Śląsku: ks. posła Londzina, red. Włodka, p. Kotasa i p. Andruszewskiego, na powiat bialski prezesa Rady powiatowej dr Idzińskiego, oraz pp. burm. Meyzla, rejenta Hana, dr Dziewońskiego, p. Orłowskiego i innych.

Dr Deimel wyraził wśród oklasków obecnych podziękowanie inicyatorowi towarzystwa, a po nakreśleniu programu działania odczytał szereg pism i telegramów z życzeniami powodzenia i przyrzeczenia poparcia dla tak pożytecznej instytucyi.

W ożywionej dyskusyi zabierało szereg mówców głos, między innymi radca szkolny dr Opuszyński, wyraził życzenia dla rozwoju towarzystwa w imieniu prezydenta dr Zolla, p. Dubowski podniósł wybitne znaczenie instytucyi dla sfer kupieckich, star. radca skarbu Frank, Kamieniobrodzki, inspektor okręg. Opuszyński i inni.

Wydział towarzystwa ma zamiar otworzyć bursę już od nowego roku szkolnego. Na samym zgromadzeniu zdeklarowano znaczną ilość datków na cele towarzystwa, a poczet członków towarzystwa jest odrazu bardzo poważny.

Obchód rocznicy Konstytucyi 3 Maja w Królestwie Polskiem.

(Koresp. własna „Nowej Reformy".)

Kutno, 18 maja.

Przeszłego roku święciła Warszawa rocznicę Konstytucyi 3 Maja imponującym, uroczystym obchodem. Wspaniale wypadł zwłaszcza olbrzymi pochód po ulicach Warszawy, uformowany we wzorowym porządku, reprezentujący wszystkie stany, warstwy i zawody. Prowincya święciła tę historyczną narodową rocznicę przeważnie cicho i skromnie.

W tym roku zamanifestowała prowincya w dniu 3 maja swe uczucia narodowe za przeszłorocznym wzorem stolicy wielkiemi uroczystościami, urządzając, o ile możności, tłumne, zwarte pochody. Inicyatywę dawały nasze urzędy zaciągu do wojska polskiego.

Szczególnie okazale wypadły obchody rocznicy 3 Maja na Mazowszu w ziemi kutnowskiej, święcone już to 3, już to 6 b. m.

Powiatowy urząd zaciągu do wojska polskiego w Kutnie zorganizował w samem mieście olbrzymi pochód. Zaczął się on zaraz po nabożeństwie w kościele parafialnym. Nie mniej, jak 42 delegacye, reprezentujące wszystkie stowarzyszenia, korporacye i warstwy społeczne miasta, wzięły w nim udział. Było tam i duchowieństwo i Rada miejska i dzieci szkolne i instytucye oświatowe i kulturalne. Stanęli do szeregu także przedstawiciele gminy wyznaniowej żydowskiej i stowarzyszeń żydowskich, poczuwających się do polskości. Przyłączyły się do pochodu stowarzyszenia sportowe i Polska organizacya wojskowa. Samych dzieci szkolnych z siedmiu miejscowych i trzech pozamiejscowych szkół zgromadziło się przeszło 1.200. Pochód cały liczono na kilka tysięcy uczestników. Wszystko we wzorowym porządku, uszykowane czwórkami, w czterech wielkich kolumnach. Wyróżniał się wśród pochodu 80-letni staruszek w konfederatce, odświętnie ubrany, którego prowadziło pod rękę dwóch legionistów. — Był to powstaniec z 1863 r., Jan Bratoszewski, jedyny, który pozostał jeszcze przy życiu na ziemi kutnowskiej. Pochód zamykały Legiony polskie z komisarzem ppor. Trojanowskim na czele. Porządku przestrzegała miejscowa straż ogniowa i straż obywatelska z rzemieślników i robotników.

Takiego pochodu Kutno jeszcze nie widziało. Pamiętali ludzie wielką manifestacyę z przed lat 12, kiedy rewolucya rosyjska obiecywała gnębionym narodom państwa carów wolność, kiedy to na ulicach Kutna maszerował także wielki pochód. Były tam tłumy ludzi, ale nie było ładu i porządku, uszeregowania delegacyami, nie było tej pełnej spokoju i godności powagi, która cechowała tegoroczną majową kutnowską uroczystość. I wystarczyła wówczas wieść, chociaż fałszywa, że kozacy będą tłum rozpędzać, żeby rzucić popłoch, wywołać zamieszanie i zniszczyć podniosły nastrój. W obecnym majowym obchodzie brało radosny udział całe miasto bez wyjątku. Kto nie był w pochodzie, ten stawał w szpalerze, lub postępował w nieprzejrzanym tłumie, który pochodowi towarzyszył. Okna, balkony były pełne. Sprzyjała cudowna majowa pogoda.

Podobne pochody, jak w Kutnie, odbyły się w miasteczkach: Żychlinie, Krośniewicach i Dąbrowicach i we wsiach: Łaniętach, Dzierzbicach i Orłowie, wszędzie tam, gdzie znajdują się nasze posterunki legionowe. Pochód poprzedzały uroczyste nabożeństwa z kazaniami patryotycznemi.

Szczególniej silne, niezapomniane wrażenie robił na wszystkich obecnych pochód w Dzierzbicach, odległej od centrów kulturalnych wiosce, obchód o prawdziwie wiejskim, a przecież szczerze narodowym charakterze. Za staraniem tamtejszego proboszcza-patryoty, ks. Budziszewskiego, ufundowała gmina, budząca się do narodowego życia, piękny sztandar, który został poświęcony z okazyi uroczystości 3 Maja. — Niezwykle tłumnie zjawili się na nabożeństwo włościanie okoliczni i wysłuchali z przejęciem podniosłego patryotycznego kazania swego pasterza ks. Budziszewskiego. Po nabożeństwie okrążyła kościół procesya, niosąc poświęcony świeżo sztandar Wyróżniały się wśród niej liczne dzieci wiejskie które pospieszyły z nauczycielstwem nawet z odleglejszych wiosek.

Po południu o godzinie 3 niestrudzony w pracy narodowej ks. Budziszewski na dziedzińcu przed plebanią zgromadził swoich włościan i objaśnił im w prosty i przystępny sposób, co nam Konstytucya 3 Maja przyniosła i jakie miała w szczególności dla ludu wiejskiego znaczenie.

Wieczorem w zaimprowizowanej ze spichrza dworskiego sali odbyło się przedstawienie dla uczestników uroczystości. Z górą 500 osób, prawie wyłącznie włościan, zgromadziło się tam, łaknąc patryotycznej strawy. Obecne było także obywatelstwo wiejskie i komisarze werbunkowi kutnowscy: ppor. Trojanowski i sierżant dr Chmurski. — Przedstawienie poprzedziła przedmowa komisarza kutnowskiego, sierżanta dra Chmurskiego, który nawiązując od tradycyj, przekazanych nam przez wiekopomną Konstytucyę majową, w szczególności co do opieki nad włościanami i tworzenia siły zbrojnej, wykazywał ze stanowiska chwili obecnej znaczenie przygotowywanej przez Tymczasową Radę Stanu konstytucyi także i dla włościaństwa i potrzebę silnej armii, jako gwarancyi naszej niepodległości.

Wszystkie te uroczyste obchody złożyły niezbity dowód, że społeczeństwo polskie w Królestwie Polskiem nie tylko jest przejęte duchem gorącego patryotyzmu, ale posiada także zmysł organizacyjny i poczucie ładu i porządku.

Nowa kawa.

Najnowsze rozporządzenie Urzędu żywnościowego w Austryi reguluje wyrób i handel mieszaninami i surogatami kawy, ponieważ czystej, ziarnistej kawy wkrótce już nie będzie.

Co się tyczy mieszanin kawy, to zakazano używania kawy ziarnistej do wyrobów cukrowniczych, n. p. do tortów kawowych, lodów, cukierków, kawy mrożonej. Wyrób innych mieszanin dopuszczony jest za osobnem zezwoleniem Urzędu żywnościowego. Wydawanie tych mięszanin ma się odbywać na kartę, w pakietach, z uwidocznieniem ceny, zezwolonej przez Urząd żywnościowy.

Co do surogatów kawy, to rozporządzenie rozróżnia surogaty ogólnie dopuszczalne i takie, które można sprzedawać dopiero na podstawie osobnego pozwolenia. Do pierwszej kategoryi należą: kawa jęczmienna i kawa słodowa bez dodatków, czysta mąka cykoryowa, czysta mąka z buraków cukrowych i mięszaniny z tych gatunków mąki. Kawa jęczmienna ma kosztować 1 K 20 h za 1 kilogram, inne surogaty po 2 K za 1 kilogram w pakiecie drewnianym lub kartonowym. Inne surogaty można sprzedawać tylko za osobnem zezwoleniem.

Rozporządzenie ustanawia czterotygodniowy czas przejściowy, w którym kupcy mogą sprzedawać mięszaniny i surogaty kawy w opakowaniach, nie odpowiadających jeszcze rozporządzeniu, lecz ceny nowe natychmiast wchodzą w życie.

Tak więc po roku racyonowania zapasów kawy, skończyła się sprzedaż kawy w Austryi, nie doczekawszy się końca wojny. Jaka będzie nowa kawa? W »N. Fr. Presse« tak ją opisuje fachowiec: »Mięszanka kawy składa się w jednej dziesiątej części z kawy mielonej, zkarmelizowanego cukru, z cykoryi i mąki buraczanej, a sporządzona jest w kostkach, które przed użyciem trzeba zomleć tak, jak dawniej kawę ziarnistą, a potem zaparzać gorącą wodą. Ta nowa kawa nie będzie potrzebowała wiele cukru i będzie raczej środkiem żywności, niż używką podniecającą. — Mięszanki kawy wystarczą na pewien czas, lecz wnet trzeba się będzie uciec do surogatów, gdyż mięszankę można dawać tylko na karty. Na razie podawanie kawy w kawiarniach nie zakończy się

nagie, ponieważ kawiarze posiadają jeszcze pewne jej zapasy, które — jak zapewnia ów fachowiec — potrwają do jesieni, oczywiście w Wiedniu«.

O wysyłanie dzieci na wieś.

— Z Towarzystwa zach. gal. dla ochrony dzieci, o której akcyi donieśliśmy wczoraj, otrzymujemy następujące pismo:

Zarząd główny zachodnio-galicyjskiego Towarzystwa ochrony dzieci i młodzieży na posiedzeniu dnia 3 i 4 lutego b. r. ułożył plan działania na czas najbliższy, a do spraw najważniejszych, które natychmiast powinny być załatwione, zaliczył urządzenie kolonij wakacyjnych. Komisya, wybrana dla tej sprawy, odbyła do dnia dzisiejszego szereg posiedzeń, a, jak się zdaje, zabiegi tej komisyi, mimo bardzo wielkich trudności w obecnym czasie, wydadzą przecież pomyślny rezultat.

Ponieważ zakres działania Towarzystwa rozciąga się na zachodnią Galicyę, komisya zwróciła się do ordynaryatów biskupich w Krakowie, Tarnowie i Przemyślu, do pp. starostów, naczelników sądów powiatowych i dyrekcyj zakładów naukowych w zachodniej Galicyi z prośbą o wskazanie, w której miejscowości możnaby urządzić kolonie wakacyjne. Jak z odpowiedzi, które dotąd nadeszły, wynika, można będzie w internacie dla uczniów seminaryum nauczycielskiego w Krośnie umieścić 50—60 dzieci, w zakładzie zdrojowo-kąpielowym w Żegiestowie Towarzystwo uzyska prawdopodobnie willę, składającą się z 20 pokoi; jest też nadzieja urządzenia kolonii dla kilkudziesięciu uczniów w Myślenicach, a może i w kilku innych miejscowościach, choćby na mniejszą skalę, n. p. w Olszynach w powiecie gorlickim, gdzie kierownik szkoły gotów jest zająć się urządzeniem kolonii dla 10—15 uczniów. Nadto pewna ilość osób prywatnych oświadczyła, że przyjmie po jednem dziecku na czas feryj. Spodziewać się należy, że między dalszemi odpowiedziami, które wciąż wpływają, znajdą się tego rodzaju pomyślne oświadczenia. Ponieważ właśnie teraz trudności aprowizacyjne są największe, Towarzystwo zwróciło się do urzędu żywnościowego z prośbą o dostarczenie potrzebnej ilości artykułów spożywczych i uzyskało przyrzeczenie, że tę żywność otrzyma.

Na podstawie dotychczasowych zgłoszeń można liczyć, że nasze Towarzystwo umieści na wsi w czasie feryj letnich kilkaset dzieci. Do tej liczby nie są wliczone dzieci, które ewentualnie umieszczą w swoich koloniach krakowskie kolonie lecznicze dla dzieci skrofulicznych w Rabce, Towarzystwo kolonij wakacyjnych dla dzieci w Kochanowie, Towarzystwo kolonij wakacyjnych dla uczniów szkół średnich Krakowa i Podgórza, wreszcie kolonie wakacyjne dla seminarzystek Polskiego Związku niewiast katolickich.

Zachodnio-galicyjskie Towarzystwo ochrony dzieci i młodzieży (T. O. M.), pragnąc zająć się w lecie bieżącego roku jak największą ilością dzieci, zwraca się do społeczeństwa z prośbą o poparcie finansowe. Ponieważ obecnie o żywność jest trudno, a w każdym razie ceny artykułów są wysokie, Towarzystwo prosi bardzo o datki w naturze (t. j. mąkę, kaszę, ziemniaki i t. p.). Gdyby więcej osób Towarzystwu przyszło w ten sposób z pomocą, z tych drobnych datków zbierze się poważna ilość.

Datki w gotówce i naturze przyjmuje biuro Towarzystwa, ulica Grodzka l. 52, gmach sądowy, parter, numer drzwi 133.

Subskrybujmy na VI pożyczkę wojenną.

Kronika.

Kraków, 26 maja.

Obrady posłów polskich w Krakowie. Obrady członków obu komisyj gospodarczych Koła polskiego w magistracie krakowskim zakończono wczoraj wieczorem; dalszy ciąg tych obrad odbędzie się w Wiedniu.

Dzisiaj przed południem rozpoczęła obrady grupa demokratyczna posłów parlamentarnych pod przewodnictwem posła dra Germana; również toczą się w Krakowie obrady innych grup poselskich.

Dzisiaj o godzinie 6 wieczorem odbędzie się posiedzenie komisyi parlamentarnej Koła polskiego. Jutro przed południem odbywać się będą dalsze obrady grup poselskich.

Posiedzenie pełnego Koła polskiego odbędzie się jutro o godzinie 5 po południu w sali posiedzeń Rady miejskiej. W poniedziałek o godzinie 5 po południu rozpoczną się obrady Koła sejmowego z porządkiem dziennym: »Stanowisko reprezentacyi kraju w sprawie polskiej«.

Uczczenie prof. dra Kostaneckiego. Dzisiaj w południe odbyła się w auli uniw. Jagiellońskiego uroczystość wręczenia pamiątkowego pierścienia prof. Kostaneckiemu od profesorów i docentów wszechnicy z powodu 3-letniego rektoratu dra Kostaneckiego. W uroczystości wzięli udział liczni profesorowie i docenci uniwersytetu, oraz wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr Zoll. Przemawiał rektor dr Szajnocha; prof. dr Kostanecki podziękował kolegom za serdeczne objawy uznania dla jego działalności rektorskiej.

Z Tow. szkoły ludowej. Dzisiaj o godzinie 5 po południu rozpocznie dwudniowe obrady pełny zarząd główny Tow Szkoły Ludowej w Krakowie.

Przedstawienie na rzecz ochronek polskich na Śląsku. Teatr miejski im. Juliusza Słowackiego przeznaczył dochód z przedstawienia w dniu 14 maja b. r. „Dożywocie" na cele ochronek polskich na Śląsku. Grający w tym dniu dyrektor Ludwik Solski ofiarował na powyższy cel całe honoraryum. Łączny dochód z tego tytułu wyniósł 1001 koron 70 hal., z której to kwoty 300 koron przeznaczono na pokrycie deficytu ochronki w Suchej Średniej na Śląsku za rok 1916, resztę w kwocie 701 koron 70 hal. przesłano Macierzy szkolnej w Cieszynie.

Zakaz wywozu środków spożywczych z obrębu twierdzy krakowskiej. Wczoraj wieczorem — jak już donieśliśmy — odbyła się w magistracie krakowskim konferencya w sprawie ustalenia kontroli nad wywozem, objętych zakazem środków żywności z rejonu fortecznego twierdzy. Zakaz ten obowiązuje tak samo, jak poprzedni, zmieniła się tylko kompetencya władzy, która go teraz wydała. Zasadniczo nie wolno wywozić żadnych środków spożywczych z obrębu twierdzy ani pocztą, ani koleją. Ludność rolnicza, która przywozi do Krakowa różne artykuły, może z miasta wywozić bez osobnego zezwolenia magistratu artykuły do 3 kilogramów, osobom, wyjeżdżającym z Krakowa koleją lub wozami, do 1 klg. Skonfiskowane artykuły przepadają na rzecz gminy, mianowicie na rzecz kuchni obywatelskich. Zezwolenia na wywóz z zarządzenia komisarza fortecznego wydawać będzie wyjątkowo magistrat.

Redukcya racyi chleba. Magistrat ogłasza: Podaje się do wiadomości posiadaczy gospodarstw rolnych, że rozporządzeniem Urzędu żywnościowego z dnia 12 maja b. r. zniżono racyę na wyżywienie ich i członków ich gospodarstw domowych wraz z najemnikami otrzymującymi wikt w naturze od dnia 15 maja b. r. z **300 gr.** na **250 gramów dziennie** na osobę, zaś racyę dla ciężko pracujących osób tej kategoryi z **366 gr. zboża** na **300 gr.** Nadwyżki zboża, wynikłe wskutek tego zmniejszenia racyi, zostaną wykupione przez komisyonera wojennego Zakładu obrotu zbożem.

Słabe ciśnienie gazu. Wskutek słabej prężności gazu, zecerskie maszyny do składania funkcyonują ze znacznem opóźnieniem od pewnego czasu. Utrudnia to w wysokim stopniu normalne wydawanie dzienników.

O porządki w szpitalu św. Ludwika. Informują nas z miasta o dziwnych stosunkach, panujących w szpitalu św. Ludwika (dla dzieci) w Krakowie, których ilustracyą jest następujący obraz przyjęcia ambulatoryjnego chorych w dniu wczorajszym w piątek.

Najpierw przybyłe z choremi dziećmi kobiety czekały od 9-tej do 11-tej przed południem, nim się rozpoczęło badanie lekarskie. Następnie wszystkich przybyłych z choremi dziećmi zamknięto w sali na klucz i nie wypuszczono aż o godz. 3-ciej po południu — włącznie z tymi, których dzieci były już zbadane. Zamknięci byli wszyscy razem w jednej sali — w tem jedne dzieci chore na choroby niewinne, niezaraźiwe, inne chore na choroby zakaźne. Pomiędzy choremi dziećmi znajdowało się też jedno, które dusiła już dyfterya (błonica) tak, że już zsiniało; wobec tego dziecka zabrano się do wykonania jakiegoś zabiegu dopiero, gdy ojciec jego, żołnierz, nie mogąc się doczekać powrotu matki z dzieckiem do domu, przybył do szpitala i energicznie interweniował. Informatorkę naszą z dzieckiem chorem wypuściła pielęgniarka z pod klucza o godz. 3-ciej po południu wskutek specyalnych starań; co się stało z innymi potem — kiedy ich wypuszczono — nie wie. W tej samej sali oczekiwali również na dalsze swe losy trzej studenci gimnazyalni, chorzy na szkarlatynę; wogóle kogo do tej sali wpuścił portyer, ten już z pod klucza nie mógł się wydostać.

Co jest powodem tych stosunków — nie wiemy, wstrzymujemy się też z sądem. W każdym razie sprawa wymaga zbadania i usunięcia takich anormalnych zjawisk.

Z kraju.

Rekwizycya dzwonów kościelnych w Galicyi środkowej dobiega już końca. W ostatnich tygodniach przeprowadzono ją w powiatach brzozowskim, przeworskim, łańcuckim i cieszanowskim, obecnie pracują komisye w powiatach kolbuszowskim, niskim i liskim, a na czerwiec, jako ostatnie w Galicyi pozostały powiaty: krośnieński, strzyżowski, ropczycki, mielecki i tarnobrzeski. Przeciętnie każdy powiat daje około 80 dzwonów, wagi 3000 kg. Ze sfer konserwatorskich dowiadują się dzienniki lwowskie, że w razie przeciągnięcia się wojny przyjdzie prawdopodobnie druga, wzmocniona rekwizycya, przy której ma w każdym kościele pozostać tylko jeden dzwon wagi około 100 kg. — przyczem wyłączeniu ze względów konserwatorskich podlegać będą tylko dzwony z XVI w. lub starsze.

O poprawę bytu urzędników we Lwowie. Biuro koresp. donosi ze Lwowa: W sali Rady miasta odbył się wczoraj wieczorem wiec funkcyonaryuszy państwowych. Przewodniczącym wybrano nadradcę Rybickiego. Obecny był prezydent wyższego sądu kraj. Czerwiński i inni naczelnicy władz. Referat o ekonomicznem położeniu funkcyonaryuszy państwowych wygłosił dr Pruszyński. Wywiązała się obszerna dyskusya, w której zabrał głos poseł Głąbiński i oświadczył, że nie tylko imieniem własnem, ale, jak mu się zdaje, imieniem kolegów z Koła może powiedzieć, że Koło polskie w porozumieniu z innemi stronnictwami w parlamencie zajmie się polepszeniem bytu urzędników.

Uchwalono następującą rezolucyę: Funkcyonaryusze państwowi wszystkich dykasteryj, zebrani na wiecu dnia 25 b. m. we Lwowie, stwierdzają, że położenie ich ekonomiczne wskutek wyjątkowych warunków drożyzny we Lwowie jest wprost tragiczne i zmieniło się w skrajną nędzę. Wiec stwierdzając, że przyznawanie sporadycznych darów w minimalnej wysokości jest nieodpowiedniem, domaga się wypełnienia koniecznego następujących postulatów. 1) Zwrotu zapłaconych czynszów za opuszczone mieszkania tym, którzy, wyjechawszy ze Lwowa w czasie inwazyi, musieli opłacać drugie mieszkanie. 2) Stałego dodatku do poborów (do płacy z dodatkami na czas aż do powrotu normalnych stosunków) w wysokości 50 do 100%. 3) Zaliczek bezprocentowych spłacalnych w trzech latach po wojnie w drobnych ratach, przeznaczonych na zakupno ubrania i opału.
4) Przeprowadzenia sanacyi stosunków pieniężnych funkcyonaryuszy państwowych przez utworzenie osobnej sekcyi kredytowej w Centrali dla odbudowy kraju. 5) Wiec domaga się subwencyi, oraz oddania przez rząd po cenach własnych sukna, skóry, płótna i innych towarów dla urzędników, oraz pozwolenia na zakupno u producentów węgla, kasz i krup.

Uchwalono wysłać o tych żądaniach memoryał do władz i wybrano komitet, który ma się zająć przeprowadzeniem tej akcyi.

Z Królestwa Polskiego.

Zjazd przemysłowców budowlanych w Warszawie. We czwartek, dnia 24 b. m., po nabożeństwie w katedrze, zebrali się uczestnicy zjazdu na tarasie cukierni w ogrodzie Saskim, skąd udali się do gmachu techników przy ulicy Czackiego, gdzie gości witał komitet organizacyjny zjazdu.

Uczestników przybyło około 500. Zebranie inauguracyjne zagaił prezes komitetu organizacyjnego, p. H. Martens. Na przewodniczącego wybrano wiceprezydenta miasta, inżyniera Drzewieckiego. Do honorowego prezydyum wybrani zostali pp.: prezydent hr. Zdzisław Lubomirski, wiceprezydent Piotr Drzewiecki, burmistrz Z. Chmielewski, prezes Rady miejskiej Adolf Suligowski, wiceprezesowie Artur Śliwiński, dr Józef Zawadzki, ks. regens Siewruk, ks. prałat Gall, ks. regens Gauthier, ks. redaktor Fajęcki, ks. prałat Sokołowski, prezes galicyjskiego komitetu odbudowy kraju Jan Peroś, rektor St. Patschke, dyrektor departamentu St. Janicki, prezes Koła architektów Jan Heurich, Władysław Kiślański, Henryk Grohman, Hieronim Kondratowicz, dyrektor Andrzej Wierzbicki, naczelnik wydziału budownictwa Franciszek Lilpop, radca Kazimierz Loewe, architekt Józef Dziekoński.

Po przyjęciu regulaminu obrad, pierwszy referat wygłosił inżynier Gustaw Martens: »O potrzebie organizacyi w przemyśle budowlanym«.

Na popołudniowem posiedzeniu odbyły się następujące referaty: »Odbudowa kościołów w świetle przepisów liturgicznych, oraz potrzeb obecnych« wypowie ks. Stefanowski: »Przemysł budowlany wobec zabytków przeszłości« architekt K. Jakimowicz: »Przemysł budowlany a odbudowa świątyń« p. S. Pronaszko; »Odbudowa świątyń, jako akcya ogólno-krajowa i jej stosunek do przemysłu budowlanego« architekt St. Odyniec; »Materyały budowlane a rozwój twórczości architektonicznej« architekt Tadeusz Mokłowski ze Lwowa.

Na jutro zapowiedziano 15 referatów. Wygłoszą je pp.: Ignacy Rupiewicz, Jan Rudnicki, K. Wąsowicz, S. Domaradzki, dr Józef Zawadzki, prof. Jan Lewiński, architekt W. Jabłoński, budowniczy W. Filipczyński z Sosnowca, inżynier B. Słubicki, inżynier Karol Jenick, inżynier St. Lechowski, inżynier A. L. Zagrodzki, G. Langner, inżynier S. Abramowicz, oraz inżynier Bronisław Plebiński.

Kursy wyszkolenia wojska polskiego. Z Warszawy donoszą: Dla wyszkolenia nowo-zaciężnych rekrutów w Legionach polskich, zostały utworzone specyalne »Kursy wyszkolenia polskiej siły zbrojnej" w liczbie pięciu w Zegrzu, w Ostrowiu i w Zambrowie. Podlegają one inspektoratowi wyszkolenia polskiej siły zbrojnej przy generał-gubernatorstwie w Warszawie. Kierownikami wszystkich kursów są majorowie niemieccy. Na kursa zostali odkomenderowani oficerowie i żołnierze ze wszystkich legionowych pułków piechoty, ale tylko pochodzący z ziem, odebranych Rosyi. — **Komendantami poszczególnych batalionów są przeważnie oficerowie niemieccy lub austryaccy. Połowa wszystkich kompanij jest** pod komendą oficerów **niemieckich**, połowa otrzymała oficerów polskich, którym dodano zastępców niemieckich. Oddziały instruktorskie mają za zadanie wyszkolić rekruta; po spełnieniu swej roli, instruktorzy, jako czasowo z pułków swoich odkomenderowani, mają wrócić do swoich oddziałów. Rekruci, po gruntownem wykształceniu się, uzupełnią stany dotychczasowych pułków piechoty 1—6, utworzą formacye uzupełniające dla tych pułków i z kolei staną się zaczątkiem dla następnych pułków, poczynając od 7.

Uspokojenie w Warszawie. Z Warszawy piszą do »Ziemi Lubelskiej«: Od kilku dni panuje u nas zupełny spokój. Ustały już nieliczne wogóle wypadki zakłócania porządku publicznego przez ludność, która demonstrowała przeciwko wysokim cenom lub brakowi środków spożywczych, polepszyły się także warunki aprowizacyjne, ponieważ miasto otrzymało nowy transport ziemniaków. Do ogólnego uspokojenia przyczyniła się także w znacznej mierze osobista interwencya prezydenta ks. Lubomirskiego, który bardzo energicznie zajął się poprawą stosunków żywnościowych w Warszawie.

Debiut Krakowianki w operze warszawskiej. Znana w Krakowie śpiewaczka, p. Helena Łowczyńska, debiutowała w dniu 23 b. m. jako Halka w operze warszawskiej. Krytyka oceniła występ p. Łowczyńskiej bardzo życzliwie.

Uruchomienie tramwajów w Warszawie. W dniu 24 b. m. zarząd tramwajów uruchomił 100 wozów, które ku wielkiej radości ludności krążyć poczęły od rana. Kompletne uruchomienie całej sieci nastąpi za dni kilka.

Odznaczenie. P. Ferdynand Fischer, dyrektor Spółki tramwajowej w Krakowie, otrzymał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną za znakomitą służbę w czasie wojny.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie

W sobotę, dnia 26 b. m.: »Mandaryn Wu«, sztuka angielsko-chińska M. Vernon'a i H. Oven'a; (występ L. Solskiego).

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

W sobotę, dnia 26 b. m., po południu: »Dwór we Włodkowicach«; wieczorem: »Dookoła miłości«.

Z teatru miejskiego.

„Mandaryn Wu". Sztuka angielsko-chińska w trzech aktach, przez H. M. Vernona i Ovena.
Występ Ludwika Solskiego.

Egzotyczność tła była zawsze czynnikiem, który tak w teatrze, jak i w literaturze powołany jest do dopełniania braku wartości istotnych. Typem takiej sztuki bezwartościowej co do walorów literackich, ale nęcących w wysokim stopniu efektownym egzotyzmem, jest „Mandaryn Wu". Ma ten utwór tanią a modną egzotyczność, która w pewnych nastrojach pociąga szersze masy, ale wartości literackiej, myśli głębszej, a nawet kunsztownej budowy nie posiada wcale. A jednak mimo wszystkie braki, sztuka cieszyła się wyjątkowem powodzeniem nietylko na polskich scenach, ale i szerszej arenie scen europejskich. Warunkiem tego powodzenia była rola tytułowa, niesłychanie giętka i oryginalna w pomyśle, dająca wdzięczne pole do popisu [illegible].

U nas wybrał ją na popis swój p. Solski. W tych warunkach można [illegible] się na sztukę, ale skupić trzeba uwagę na wyborną kreacyę. „Mandaryn Wu", choć nie należy do ról wzbogacających twórczy repertoar wielkiego aktora, nową, znakomitą kreacyą, daje przecież sposobność poznania nowych stron talentu intuicyjnego, ciosającego nawet w egzotycznym materyale znakomite zarysy osobowości. Taką rolę dał Solski, rolę wzbogacającą niewątpliwie błyskotliwą i głębiej ujętą charakterystykę chińskiego typu.

Rzecz się dzieje w Chinach, w mieście Hong-Kong. Syn bogatego Anglika uwodzi córkę mandaryna. Ten, mszcząc krzywdy dziecka, porywa przy pomocy najętych zbirów przemocą młodego uwodziciela i zatrzymuje go w ukryciu w swych pałacach. Rodzice młodzieńca naprożno usiłują odzyskać syna. Sprytny Wu ukrył go zręcznie w swoim domu i zatarł wszelkie ślady po zaginionym. Knując plan piekielnej zemsty, zwabia do siebie matkę chłopca i obiecuje syna uwolnić za cenę przejścia matki przez jego sypialnię. Kobieta broniąc czci swej chce popełnić samobójstwo, ale zatrutą herbatę wypija mandaryn i ginie, ostatnim gestem ręki i uderzeniem w gong wyzwalając matkę i syna z niewoli.

Jak z tego widać, sztuka posiada wartości bardzo płytkie, które uratować może tylko artysta wysokiej miary.

Solski w roli mandaryna stworzył postać o bogatej psychice i ornamentacyi konturów, dając postaci mandaryna cechy na pół azyatyckie, na pół europejskie. Ale sposób przeprowadzenia roli, jej pomysłowe szczegóły, ogólny zarys koncepcyi dramatycznej, sprawiają, że publiczność zachwycona efektowną dyalektyką w akcie drugim, zapomina o naiwnej budowie sztuki i wybucha szczerym oklaskiem.

Część tych sympatyj spłynęła także na p. Bednarzewską, która umiała zaakceptować wdzięk młodości w roli pani Gregori, a w scenach dramatycznych zdobywała się na szczere akcenty dramatyczne. Rolę Gregori'ego grał p. Jednowski w zarysach typu dosyć spowszedniałego i banalnego. Córkę mandaryna z wdziękiem i akcentem prostoty zagrała p. Kamińska. Płomiennym jej kochankiem był p. Mierzejewski.

Sztuka ma wyjątkowe warunki powodzenia kasowego. Do tego potrzeba jednak staranniejszej znacznie opieki reżyserskiej, któraby się zajęła stroną wykonawczą ról i wydobyciem piętna egzotycznego. Tego jednak brakowało wczorajszemu przedstawieniu, na czem częściowo ucierpiała kreacya Solskiego. Ratowała sytuacyę barwna i efektowna wystawa z nowemi, bardzo ładnemi dekoracyami p. Wierciaka. Solskiemu wręczono wspaniały kosz kwiecia.

W. Pr.

Politycy z Poznańskiego w Warszawie.

(Korespondencya „Nowej Reformy").

Warszawa, 25 maja.

Od kilku dni bawi w Warszawie kilku **wybitnych polityków polskich z Poznańskiego.** Między innymi obecny jest poseł do parlamentu niemieckiego Dombek, oraz wydawca „Gazety Grudziądzkiej" Kulerski. Pobyt tych osobistości ma charakter informacyjny. **Odbyli oni konferencye z przywódcami stronnictw Królestwa i z przedstawicielami Rady Stanu,** zyskując tem samem pogląd na tutejszą sytuacyę polityczną.

Zakończenie strajku akademickiego w Warszawie.

(Koresp. »N. Reformy«).

Warszawa, 25 maja.

Wczoraj, jak już donosiłem, odbył się wiec młodzieży szkół wyższych. Na wiecu tym zapadła **uchwała zakończenia strajku.** Na uniwersytecie wykłady rozpoczną się po ukończeniu feryj świątecznych, kończących się 30 bm. **Na politechnice już dziś przed południem odbyły się wykłady.**

Niezależnie od tego **toczą się nadal pertraktacye co do objęcia zwierzchniej opieki nad wyższemi uczelniami przez Radę Stanu** i to w związku z zapowiedzianem przez władzę niem. przejęciem szkolnictwa przez Radę Stanu. W tym celu senaty uniwersytetu i politechniki dokonały wyborów do komisyi, której zadaniem będzie opracowanie nowych rozszerzonych statutów obu tych wyższych uczelni. Senat uniwersytetu wybrał pp.: rektora dr Józefa Brudzińskiego, prof. Koszembara-Łyskowskiego i prof. Józefa Wierusz-Kowalskiego; senat politechniki — pp.: rektora Patschkego, profesorów Grotowskiego i Szperla.

Przed zakończeniem strajku w gazowni warszaw.

(Korespondencya „Nowej Reformy").

Warszawa, 25 maja.

Jak wiadomo, od 16 bm. w tutejszych zakładach gazowych praca stanęła na tle konfliktu między niem. zarządem przymusowym a robotnikami o wysokość poborów. Od tego dnia Warszawa jest pozbawiona oświetlenia i opału gazowego.

Dziś pojawiło się poniższe obwieszczenie gubernatora Warszawy:

»Rozporządzeniem Ces. Niem. Urzędu Gubernialnego Warszawy z dnia 23 maja 1917 r., na zasadzie par. 1, II rozporządzenia generał-gubernatorstwa Warszawy z dnia 20 kwietnia 1917, dotyczące ochrony interesów wojskowych w zakładach przemysłowych zostało ukaranych 79 funkcyonaryuszów odn. robotników miejscowych zakładów gazowych sześcioma miesiącami więzienia, ponieważ dnia 16 odn. 19 maja 1917 r. bez dotrzymania umówionego terminu wypowiedzenia i nieprzestrzeżenia przepisów, obowiązujących przy opuszczeniu pracy, wspólnie porzucili pracę w zakładach gazowych, ważnych pod względem wojskowym. Wykonanie kary zostało tymczasowo przerwane, ponieważ ukarani zgadzali się natychmiast podjąć pracę i nieograniczenie ją dalej prowadzić pod dotychczasowymi warunkami; kara będzie jednakowoż w całości wykonana, jeśli praca nie będzie rozpoczęta albo dalej prowadzona«.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.